Nr. 38. w Sobotę dnia 14. Lutego 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kraków, 13. Lutego. — Czas dzisiejszy donosi, że Wąchock znów zajęli powstańcy i 5000 powstańców pod dowództwem Langiewicza stoi pod Wąchockiem i Słupaią. Miano także znów stoczyć bitwę.

Warszawa, 13. Lutego. — (Zapewne z Dziennika Powszechnego). W Modlinie rozstrzelano dwóch przywódzców powstania. W Opocznie mieli powstańcy zabić swego dowódzcę i rozpierzchnąć się. — Zdanowicz dowódzca powstańców w lubelskiem miał się poddać. — W płockiem miała Moskwa znieść kilka hufców powstańczych.

Zara, 13. Lutego. — Książe czarnogórski wysłał wojewodę Mutanowicha do Konstantynopola w sprawie wojskowej drogi i ostępów.

Berlin, 14. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać tajnemu radzcy lekarskiemu i rejencyjnemu Dr. Zitterland w Akwizgranie order orła czerwonego 3ej klasy na pętlicy.

Berlin, 13. Lutego. — Korespondent berliński pisze do Gazety Wrocławskiej: Norddeutsche Allg. Ztg., organ p. Bismarka mówi we wstępnym artykule o kwestyi interwencyi, co następuje:

»Przed kilku dniami wystąpiliśmy z zaprzeczeniem przeciw jednej z tutejszych gazet, która twierdziła, że z Paryża uczyniono przedstawienia gabinetom w Wiedniu i Berlinie, aby zapobiedz interwencyi okazać się mającej za konieczną. Gdyby taki przypadek mógł się wydarzyć, nie znajdujemy się w tem położeniu, abyśmy przywięzywali wielką wagę do tych przyjacielskich i sąsiedzkich propozycyj, choćby one pochodziły z nad Sekwany lub zamtej strony kanału. Nawet nowo założone przedsiebiorstwo wielkiego mocarstwa nad Po (neuetablirte Grossmachtsgeschäft) postawiłoby nas zimnymi. Bo polska kwestya sama przez się wymaga ścisłego trzymania obu mocarstw niemieckich z Rosyą, a to powiększyłoby jeszcze ściślejsze stosunki, gdyby zagraniczna polityka starała się pokrzyżować owo sprzymierze. Przy kwestyach atoli wszelkiego rodzaju, które dziś zajmują europejską dyplomacyą, nie łatwą jest rzeczą przypuścić, aby zagraniczne jakiekolwiek mocarstwo za stósowne poczytać mogło dla swoich interesów, tak dobitnie przypomnieć trzem wielkim mocarstwom solidarność ich interesów.«

Korespondent berliński na to czyni uwagę: niewiemy, czy to jest rzeczą dobrą, w tej chwili, tak przemawiać, — jak to czyni organ ministeryalny. Tymczasem nie poczytujemy za tak niebezpieczne powstanie polskie; gdyby się ono miało tak rozszerzyć, iżby rząd rosyjski sam niebył wstanie go potłumić, to kwestya interwencyi nabrałaby jeszcze wielkiego znaczenia. Wówczas nowo założone przedsiewzięcie wiel. mocarstwa mogłoby przeważnie odciągnąć Austryą od solidarności trzech wielkich mocarstw wschodnich. A gdyby Anglia i Francya rzeczywiście chciały spólnie wystąpić, — wówczas nieobawiamy się wprawdzie niczego, ale poczytujemy podobne występowanie za niewczesne.

Norddeutsche Allg. Zeitung zbija podania szląskiej gazety, jakoby rząd pruski zamierzał zaciągnąć pożyczkę. Ani się wdano w podobne układy, ani też je zamierzono.

— Deputowani polscy pp. Kantak i Chłapowski zapowiedzieli interpellacyą względem proklamacyi ogłoszonej przez jenerała komenderującego hr. Waldersee i naczelnego prezesa Horna: 1) czyli i odkąd wielkie księstwo poznańskie popadło w stan wyjątkowy administracyi skombinowanej władz cywilnych i wojskowych, 2) czyli kr. ministerstwo stanu urządowe pochwala to rozporządzenie z d. 1. Lutego 1863 co do osnowy i formy. Podpisało tę interpellacyą 48 deputowanych między którymi jest 16 polskich.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 11. Lutego. — Sosnowice wciąż w ręku powstańców, jak donosi National Zeitung, a urzędnicy rządu tymczasowego narodowego zatrudniają się tam ekspedycyą celną. Dziś odebrano tu urzędowy raport, że miasto Rawa powiatowe zajęli powstańcy w liczbie 3000. Dowódzca tego oddziału hr. Strojnowski odbierał od urzędników i mieszkańców przysięgę na wierność nowemu rządowi i ogłosił rząd tymczasowy. Dawniejszych urzędników pozostawił na posadach. Opowiadają sobie w Warszawie o okropnościach, których się Moskale dopuszczają po wsiach i miastach, tatarskie spustoszenia Tomaszowa, Wąchocka, Suchedniowa i mnóstwa innych miejsc, przechodzą wszelką możność opisu. W Tomaszowie rospasane żołdactwo z kozakami powiesili 17 urzędników. Mówią, że niedosyć na tem, rząd niezadowolonym jest z jenerałów Ramzaja i Korfa, i postanowił w ich miejsce postawić znanego z okrucieństw jenerała Kryżanowskoja. — Wczoraj 300 młodzieży opuściło Warszawę.

— Gen. Koresp. donosi: główny oddział pod dowództwem Kurowskiego w liczbie 6000 ludzi, znajduje się w Dąbrowie. W tamecznej giserni leją kule i armaty (?). Domyślają się, że ztamtąd wyruszą oddziały powstańców przeciw Częstochowie. Podróżni opowiadają, że Moskale pod Kielcami przysposabiają główną wyprawę przeciw powstańcom.

Katowice, 12. Lutego. — W okręgu olkuskim, jak pisze wrocławska gazeta, dowodzi Apoloniusz Kurowski, brat Kurowskiego, który dawniej mieszkał w Katowicach, a teraz w Krakowie. Apoloniusz Kurowski był dawniej pruskim oficerem, w r. 1846 skazanym został z Mierosławskim w Berlinie na śmierć. Przy zdobyciu przez powstańców dworca kolei w Sosnowicach zabrano tutejszemu kupcowi Koenigsbergerowi 100 centnarów ołowiu i dano nań pokwitowanie. Tenże chciał ów kwit sprzedać za 100 rubli, ale nieznalazł kupca. Wyjechał więc do głównej kwatery Kurowskiego i otrzymał od niego swą należytość 680 rubli srebrem.

— Dziwną wyczytujemy wiadmość w Dzienniku poznańskim sobotnim z Warszawy d. 11 Lutego, że w Siemiatyczach było 3000 powstańców i że wszyscy polegli w obronie tego miasteczka w d. 6 Lutego. Tymczasem sam Nazimow w raporcie zamieszczonym w Dzienniku powszechnym mówi o 1000 poległych powstańcach. Jakkolwiek i ta liczba widocznie jest przesadzona w stosunku do niewielkiej siły moskiewskiej, jednakże przesada ta potrzykroć jest spotęgowana w korespondencyi Dziennika poznańskiego, niewiemy cui bono.

— W d. 5. potwierdzonym został wyrok śmierci na wziętych w niewolą między powstańcami porucznika Francewicza i podchorążego Grekowskiego z pułku witebskiego i chorążego Udymowskiego z pułku połockiego. W wyroku powiedziano za dezercyą do buntowników i objęcia dowództwa nad nimi, tudzież za udział w napaści na Radomsk.

— Jak dalece dzienniki dobijają powstańców, pokazuje gazeta wroclawka, przytaczając źródła. I tak Ostsee-Zeitung powiada, że w bitwie pod Wąchockiem poległo 1000 powstańców.

Gdańska Gazeta, że tamże poległo . . . . 2000.

Deutsche Allg. Zeitung nakoniec, że powstańców w tejże bitwie poległo . . . . 5000.

Wszystkie te liczby podają te dzienniki częścią z wiarogodnych częścią z najwiarogodniejszych źródeł.

Warszawa, 12. Lutego. — Szef domu Giwartowski i Rosenthal p. Giwartoski został wypuszczony z cytadeli, ponieważ ze śledztwa okazało się, że żadnych nieutrzymywał stosunków z rewolucyjnym tamecznym komitetem.

Z nad granicy Król. Pols., 13. Lutego. — Rząd tymczasowy wysłał wczoraj 40 powstańców celem obsadzenia Modrzejowa. Rosyjskie pieczęcie uchylono a zaprowadzono polskie: orła z pogonią. Obecnie w całej okolicy nadgranicznej w Królestwie zaprowadzono rząd tymczasowy polski.

Warszawa, 8. Lutego. — Trzeci już dzień mnóstwo wieści krąży po Warszawie o bojach w sandomierskiem województwie pod Suchedniowem i Wąchockiem, którą stoczył dowódzca polski Maryan Langiewicz z przeważnemi siłami moskiewskiemi. Wieści tu są jeszcze niepewne; wy tam pewniejsze już macie [1]). W Suchedniowie miała być za-

[1]) Pisaliśmy już kilkakrotnie o zwycięzkiej utarczce powstańców polskich z częścią oddziału wojsk rosyjskich z Kielc wyprawionych, a mianowicie z dwoma szwadronami dragonów i dwiema kompaniami piechoty, utarczce zaszłej 3. t. m., gdy po spaleniu w dniu tym Suchedniowa przez Moskali i wymordowaniu tam ludności posunęli się oni w wąwozy, w których celnym ogniem przyjęli dragonów moskiewskich strzelcy polscy. Kilkakrotnie szarże dragonów odparli powstańcy, 60 dragonów ubiwszy a 90 wziąwszy do niewoli, oprócz żołnierzy pieszych. Następnie dopiero niedobitki tego oddziału moskiewskiego po-

cięta walka; Suchedniów przez Moskali spalony. Za Suchedniowem w wąwozach dragony moskiewskie szarżowały na oddział Langiewicza. Szarża kilkokrotnie powtarzająca się była natarczywa, lecz wszystkie zostały odparte przez powstańców z wielką stratą rosyjską. Wzmocnieni Moskale posunęli się pod Wąchock, a walka miała następnie powtarzać się na kilku miejscach, w Parszniewie i w Wąchocku zawsze z zaciętością. Moskale posuwając się do Wąchocka spalili kilka wsi, a następnie Wąchock i wszędzie wycinali bezbronną ludność; liczbę kobiet i dzieci w ogóle zamordowanych podają tu na kilkaset. Ostateczny rezultat boju był taki, że Moskale cofnęli się do Radomia i do Kielc, a Langiewicz ze swojemi nieustraszonemi oddziałami zajął stanowisko podobno w bok Wąchocka [1]). O dalszych jego ruchach niemamy wiadomości.

Doszły także wiadomości do Warszawy, że oddział powstańców sformowany w Ojcowie przez pana Kurowskiego, zajął Olkusz, Granice i w Sosnowicach miał potyczkę z kozakami, strażą graniczną i żandarmami. Opanował komorę i jest panem linii kolei żelaznej aż do stacyi Łaz.

Oddział zbrojny powstańców pod Skierniewicami w lasach Radziwiłłowskich od kilku dni zatrzymuje pociągi i zabiera z nich wszystkich wojskowych rosyjskich. Takim sposobem zabrał do niewoli fliegeladjutanta i trzech oficerów. Dowiedziawszy się o tem w. książe, zawezwał kto pójdzie na ochotnika z pułków gwardyjskich; poszło do 300 którzy pojechali do Skierniewic koleją, osadziwszy poprzednio stacyą telegraficzną wojskiem. Do odjeżdżających ochotników, miał jen. Korf przemowę. Działo się to 6. Lutego, w nocy tegoż dnia posłano posiłki nowe. Wczoraj w lasach za Skierniewicami przyszło do boju. Oddział rosyjski zapuścił się w lasy, nagle powitany celnemi strzałami strzelców polskich tak niespodzianie i dzielnie, że poszedł w rozsypkę a zostawiwszy połowę na placu trupem; zaledwie 150 gwardzistów rosyjskich wróciło do Warszawy, nasi rąbiąc ich gonili. Dzisiaj posłać mają w tamtą stronę nowy oddział. Dzisiaj także na trakt radomski wysłano artyleryę.

W Dzien. Powsz. zamieszczono urzędowe rosyjskie doniesienie, że podpułkownik Emanow z oddziałem 480 ludzi piechoty i konnicy i jednym działem wymaszerował z Zamościa i zniósł oddział powstańców z 260 ludzi w Tomaszowie. Tu nie mamy jeszcze pewnych ztamtąd doniesień dla porównania z kłamliwym jak zwykle raportem rosyjskim. Musicie o tem starciu lepiej wiedzieć, bo Tomaszów leży na granicy Galicyi [2]).

W tymże dzienniku rząd donosi, że oddział powstańców który wyruszył z pod Biały do Janowa w liczbie 600 ludzi, przeprawił się przez Bug na Litwę pod Niemirowem. Przy przeprawie był atakowany, zabito mu kilkunastu ludzi, Moskale stracili także pewną liczbę, lecz przeprawie nie mogli przeszkodzić. Tak więc już są dwa oddziały na Litwie; pierwszy który uciekał się pod Rudką i dąży w głąb Litwy, drugi który przeprawił się pod Niemirowem [3]). Włościanie białostoccy łączą się z powstańcami.

Na kolei do Bydgoszczy zatrzymali powstańcy panią Rose, która wiozła z Warszawy zaszyte w sukni depesze ważne od rządu rosyjskiego do ambasadorów zagranicą rosyjskich i listy w. księżnej. Depesze odebrano, a samą wolno puszczono.

O boju pod Węgrowem na Podlasiu mamy bardzo dokładne szczegóły. Plan działania rosyjskich wojsk na Węgrów miał układać sam w. książe Konstanty. Ruszył on przeciw temu miasteczku wojska rosyjskie z różnych stron i chciał niemi powstańców w Węgrowie osaczyć i zupełnie zniweczyć. Plan ten niepowiódł się pod tym względem. Wojska rosyjskie z Mińska, z Siedlec, z Łochowa i z za Buga, miały stanąć pod Węgrowem o 3 godzinie w nocy we wtorek t. j. 3. Lutego. Jeden tylko oddział z Mińska idący przez Dobre i Jarnice, przybył na czas oznaczony w liczbie 2 batalionów piechoty, 100 kozaków i z 3 armatami. Drugim traktem na Mokobody szedł z Siedlec drugi oddział rosyjski złożony z 2 batalionów piechoty, 3 szwadronów ułanów, 100 kozaków i z 3 armatami. Trzeci oddział gwardyi Bontempsa szedł z Łochowa na Starą Wieś i Ludwinów, forsownym marszem uszedł w ciągu dnia 40 wiorst, złożony był z batalionu piechoty, 300 kozaków i 2 dział. Czwarty wreszcie miał iść na Sterdyń i Miedzne, ale wcale nieprzybył, bo powstańcy z za Buga zatrzymali go.

Naszych powstańców w Węgrowie pod dowództwem Józefa Sokoła [1]) (zdaje się przydomek wojenny) było do 5000. Siły te były tak rozłożone: 2500 w samem mieście w tej liczbie 500 dubeltówek, reszta same kosy. Ku traktowi którym szedł oddział rosyjski z Mińska zwróciła się część strzelców i 500 kosynierów, 1500 ku traktowi na Mokobudy, reszta była w rezerwie. W Ludwinowie stało 1000 kosynierów, w Mokobodach także 1000 i cokolwiek powstańczej kawaleryi. Zaś miejsce odwrotu dla oddziałów wskazane we wsi Grochów na trakcie do Sokołowa. Oddział rosyjski z Siedlec przybył do Mokobód o godzinie 11½ w nocy z dnia 2. na 3. Lutego. Dowódzca powstańców w Mokobodach nieznanego nam nazwiska (Mucha? P. R. Cz.) niepokazał się; objął więc dowództwo młody człowiek Polak, który był dawniej w wojsku rosyjskiem, i zacięcie walczył z Moskalami do godziny 5 rano. Kosyniery dzielnie się sprawili i zabili tutaj 100 Moskali. Dowódzca raniony, powstańcy unieśli go z sobą i cofnęli się ku Grochowu, zostawiwszy oddział z 200 na boku nieprzyjaciela w Serutach.

Oddział powstańców w Ludwinowie pomiędzy tą wsią a Starą wsią, walczył długo z oddziałem rosyjskim Bontempsa i wstrzymywał go do godziny 9 rano; strata na tem miejscu w ludziach z jednej i z drugiej strony nieznaczna. Oddział Bontempsa przybył o godzinie 12 na pozycyą pod Węgrów, lecz wojsko pochodem i walką w Ludwinowie tak było znużone iż do boju nie mogło wystąpić.

Bój w samym Węgrowie rozpoczął oddział który nadszedł z Mińska, około 8 rano puszczaniem rac i różnych pocisków palnych na miasto, od których zapaliły się trzy stodoły i kule uszkodziły mury klasztoru Reformatów. O godzinie 8½ połowa oddziału rosyjskiego z bagnetem naprzód rzuciła się do szturmu Węgrowa. Strzelcy nasi ukryci w ogrodach za płotami, domami i innemi budynkami, dopuściwszy Moskali na 50 kroków palnęli do nich, a 500 kosynierów krzyknąwszy »Jezus Marya« rzuciło się na nich. Wszczęła się walka zażarta, Moskale cofnęli się na wzgórek za miastem. W Symczeni oddział rosyjski który wyruszył z Siedlec i walczył w Mokobodach, przyszedł na pozycyę przez Węgrów, i połowę sił swoich złączywszy z siłami oddziału rosyjskiego, wysłał na powtórny szturm Węgrowa. Strzelcy nasi mocno ich prażyli, a kosyniery w liczbie 2000 szturm odparli z miasta. Armaty zagrały i sypano kartaczami na kosynierów ale nieszkodliwie. Trzeci szturm Moskale przypuścili, strzelcom naszym ładunków brakło, ale kosyniery znowuż Moskali odpędzili. W tej chwili Bontemps przybył pod Węgrów, o czem zawiadomił swoje oddziały puszczaniem rac. Wówczas dowódzca Sokoł rzekłszy »dosyć już na dzisiaj dzieci« dał rozkaz odwrotu traktem od Sokołowa do Grochowa, gdzie już zebrał się oddział z Mokobód i Ludwinowa. Odwrot odbył się w największym porządku z zabraniem rannych, Moskale nie ścigali. Tylko oddział z 200 ludzi zostawiony w Serutach, cofnął się w nieporządku i na niego napadła konnica, zrąbała 15 ludzi, zabrała cokolwiek jeńca i chorągiew, którą okrwawioną przysłano do zamku w. księcia. Zebrali też nasi i broń po zabitych. W Węgrowie legło naszych 70, Moskali zabito w Węgrowie 300, w Mokobodach 100. Naszych we wszystkich trzech potyczkach legło sto kilkanaście. Nasi zaczęli cofać się o godzinie 12½. Po ich wyjściu Moskale zaczęli z dział bić do miasta i spalili wiele stodół i innych budynków. O 2ej dopiero po południu weszli kozacy do miasta, bili i zabijali wszystkich bezbronnych, nawet kobiety i dzieci, których na ulicach zastali. Wpędziwszy do domów, kazali pozamykać okiennice, poczem dopiero weszła piechota. Przez kilka godzin na 8 furmankach zwozili Moskale swoich zabitych i pochowali ich w mundurach, potem zebrali naszych trupów, odarli ich i nagich na kupę na ryku rzucili, gdzie mój znajomy we dwa dni po boju będący w Węgrowie jeszcze ich widział niepochowanych.

Świetny to i jedyny był bój dla naszych formujących się dopiero wojsk. Moskale w pochodzie wysyłają naprzód do każdej wsi kozaków, którzy opanują wieś, biją ludzi, wpędzają ich do domów, ażeby nikt niedoniósł o ich pochodzie, poczem dopiero przechodzi piechota przez wieś. W tym pochodzie zbili okropnie na koniu jadącego p. J. Maja, Anglika, będącego w obowiązku w Jadowie.

Oddziały powstańcze nowe w różnych punktach znowuż się sformowały nagle, jakby wyrosły z pod ziemi.

W Warszawie aresztowania — wzięto do cytadeli mecenasa Kajsiewicza. Rewidowano dzisiaj klasztór i kościół Karmelitów bosych; w grobach trupów poruszono.

Wielopolski otrzymał podziękowanie od cesarza za dobre sprawowanie rządów w kraju. Cz.

— Nie mamy dziś dalszych wiadomości o przebiegu powstania, prócz niepewnych wieści z strony rosyjskiej podanych przez Lwów, że w dniu Sym b. m. po południu Moskale zajęli Zawichost, a powstańcy pociągnęli ku Sandomierzowi, wojsko zaś ich tam ścigać miało. Zaś pod Winiarami i Słupcami przyjść do całogodzinnej walki, w której wielu powstańców ujęto. Dniem porzednio Moskale po spaleniu Tomaszowa naszli Zwierzyniec, i tam spalili w dobrach ordynackich pałac i folwarki. W ogóle codzień napotykamy i zapewne napotykać jeszcze będziemy doniesienia o cofaniu się powstańców, gdyż ten rodzaj wojny jaki oni prowadzą, na tem polega, aby przed siłami większemi ustępować, a tylko je niepokoić i trudzić, mniejsze zaś oddziały znosić.

Warszawa, 9. Lutego. — Z dnia 6. na 7 wnocy o godzinie 1 udał się oddział gwardyi pieszej pociągiem nadzwyczajnym jak to wam już donosiliśmy, ku Skierniewicom by uderzyć na obóz w Bolimowie. Już na dworcu spotkało wojsko rozmaite przeszkody, które wyjazd opóźniły. To niemożna było znaleść palaczy, coby podsycili parą lokomotywę, to znów zachorował nagle konduktor i trzeba było drugiego poszukać, aż wreszcie wszystko załatwiono, i pociąg wyruszył, mając przed sobą pę-

łączyły się z resztą oddziału wojsk z Kielc wyszłego, oraz z silniejszym jeszcze oddziałem z Radomia posłanym i siły te moskiewskie posunęły się pod Wąchock 4. t. m. paląc po drodze wsie i wycinając w nich ludność. Tu zaszedł drugi bój, jak to donosiliśmy. Strzelcy polscy i podobno mały oddział jazdy narodowej uderzyły na wojsko moskiewskie z jednej, kosyniery z drugiej strony. Do kosynierów idących do ataku rozpoczęła piechota moskiewska żywy ogień, a nagle odsłonione działa daly ognia kartaczami. Zmięszana część kosynierów, źle prowadzona przez oficera nazwiskiem Moro (z wojska rosyjskiego) rozsypała się, reszta cofnęła się; gdy z drugiej strony pomyślnie toczył bój z wojskiem moskiewskiem drugi oddział polski pod wodzą głównego dowódzcy Langiewicza. W skutek cofnięcia się kosynierów, część wojsk moskiewskich dotarła do Wąchocka i zapaliwszy go racami, poczęła rabować i mordować mieszkańców Langiewicz cofnąwszy się ku Słupi zagrażając z boku linii operacyjnej oddziału moskiewskiego, który go ścigać nie śmiał, zmusił go do odwrotu. Jakoż Moskale nie poruszając się głębiej w Sandomierskie, cofnęli się z pod Wąchocka na drogę bitą pod Suchedniów, a z tamtąd część ich wróciła do Kielc a część do Radomia. W boju pod Wąchockiem straty moskiewskie są znaczne, powstańcy polscy mniej stracili ludzi, ale Moskale wymordowali wielu bezbronnych mieszkańców, kobiet i dzieci w Wąchocku i w Suchedniowie oraz we wsiach przez które przechodzili. Dokładna liczba wymordowanych przez Moskali mieszkańców nie jest jeszcze znaną; również nie jest znaną dokładna ilość strat polskich i moskiewskich w samym boju. P. R. Cz.

[1]) Pod Słupią. P. R. Cz.

[2]) Podaliśmy opisy nie boju lecz rzezi w Tomaszowie, które wykazały całą kłamliwość raportu rosyjskiego, i posłużyły za objaśnienie innym raportom moskiewskim. P. R. Cz.

[3]) Tu myli się korespondent, bo oprócz dwóch oddziałów, które z Podlaskiego weszły na Litwę, jeden w okolicę Brześcia i puszczy białowiejskiej, drugi w okolicę Białegostoku i tam się zapewne miejscowemi powstańcami wzmacniają, są także oddziały powstańców w okolicy Grodna i w okolicy Trok, jak donoszą same depesze petersburgskie. P. R Cz.

[1]) Jest to nazwisko przybrane, tak zwane przezwisko wojenne; lecz inny korespondent donosił nam, że jednym z oddziałów powstańczych w Węgrowie dowodził także inny oficer mający nazwisko przybrane Mucha. P. R. Cz.

dzącą w awangardzie drugą lokomotywę. O kilka mil przed Skierniewicami wojsko wysiadło i zaczęło maszerować ku Bolimowu. W tem z nienacka w Radziwiłłowskim lesie wypadają powstańcy, strzelają z dudeltówek i rewolwerów, kosyniery uderzają na zmięszanych, gwardya nie dotrzymuje placu i zmuszona się cofnąć. Mała to wprawdzie potyczka, bo tylko 11 zabitych i 17 rannych ze strony Moskali, ale świadczy zawsze o męztwie i zapale powstańczych hufców.

To też rozbiegła się wieść po Warszawie, że cesarz niezadowolon z ogólnego biegu wypadków, udzielił dymisyą jen. Ramsay. Wieść ta coraz bardziej nabiera pewności, a jak niektórzy twierdzą, jest już autentyczną. Również uderzyli z pomyślnym skutkiem powstańcy na straż graniczną w Sosnówcu, a wyparłszy ją i rozbroiwszy żandarmów, zajęli miasteczko, ważne jako klucz komunikacyi z Prusami, zabrali z kasy granicznej 61,500 rubli sr., i 300 funtów ołowiu, prywatną własnośc jakiegoś kupca z Wrocławia. Wnet zaprowadzono rząd narodowy, i z największą sumiennością odesłano natychmiast za ołów zabrany właścicielowi całą należytość. Już orzeł biały zatoczył skrzydła, zdala wracając podróżnych uwagę, już urzędnicy pieczętują orłem i pogonią paszporta, i w ojczystym języku podpisują wizy.

Od Sosnówca aż do Częstochowy rzeczywiście nie dojrzeć Moskala, wszystko w ręku powstańców, widzieć można ich pikiety i placówki, a służba cała w przykładnym się odbywa porządku. Dopiero w Piotrkowie napotyka się znowu Moskali, którzy tutaj znaczniejsze zgromadzili siły. Tak jak Sosnówiec od strony pruskiej, tak od strony galicyjskiej zajęta przez powstańców komora graniczna Maczki i podobnież zaprowadzony rząd i usługa narodowa.

Od strony litewskiej dowiadujemy się, że dwa pułki grenadyerskie gwardyi, w pochodzie z Petersburga do Królestwa nagle odebrały rozkaz zatrzymania się w Wilnie, w którego okolicach, jak się zdaje, obawiać się poczynają rozruchów. Podobnie jak w Węgrowie, Suchedniowie i Wąchocku, tak i na Litwie, na pograniczu Królestwa, rozpasane żołdactwo złupiło kilka wiosek, w których poprzednio byli powstańcy, a dopuściwszy się wielu okrucieństw, domostwa spaliło i z ziemią zrównało.

W Suwalkach aresztowano 20 osób, między któremi trzech adwokatów. Podobny los spotkał zupełnie niespodzianie w Warszawie mecenasa Kajsiewicza, człowieka podeszłego wieku i pod względem politycznym nadzwyczaj ogłędnego i umiarkowanego. Pan Kajsiewicz jest plenipotentem książąt Radziwiłłów.

Bawią tutaj obecnie jen. pruski Alvensleben i major Rauch, którzy podobno przybyli, aby w imieniu gabinetu berlińskiegr ofiarować w księciu pomoc wojskową w razie potrzeby, to jest wzmagania się powstania. obadwaj oficerowie mieli kilkagodzin w zamku z namiestnikiem narady, których treść dotąd niewiadoma. Dzien. Pozn.

— Dzien. Powsz. z d. 11. Lutego zamieszcza następującą przestrogę urzędową:

Przywódcy stronnictwa wywrotu, wichrzenia swoje rozpoczęli zbrodniami, a podtrzymują je i rozszerzyć usiłują coraz nowemi kłamstwami. Rozgłaszali naprzód fałszywe wieści o rozciągłości poboru do wojska, takiej, w jakiej on ani postanowiony ani wykonany nie był; chcieli tak wywołanym popłochem popchnąć do band młodzież rzemieślniczą. Ogarniający ją szał usiłowali następnie utrzymać i powiększyć przeciwnemi prawdzie wieściami o mniemanych zwycięstwach burzycieli. Gdy te fałsze ustępować zaczęły przed rzeczywistością i los szalonego przedsięwzięcia okazał się niewątpliwy, tajemni podżegacze rozruchów rzucili się na kłamstwo innego rodzaju, siejąc między ludem pogłoski o wypowiedzianej jakoby wojnie, o obcej pomocy występować mającej z poparciem zbrojnego ruchu w Królestwie. Ludzie oświeceni i stosunki polityczne dojrzale oceniający, niedają się uwieść tym nowym złudzeniom, ale rzemieślnicza niedoświadczona młodzież, dając ucho zdradzieckim podszeptom, codziennie jeszcze uchodzi z miasta i potajemnie do band się udaje.

Temu obłędowi czujność władz rządowych stara się wedle możności zapobiedz: aby złe zupełnie ukrócić, na to potrzebne jest domowe codzienne współdziałanie obywateli stolicy, starszyznę miejską składających, skierowane ku upamiętaniu zawisłej od nich młodzieży.

Czas już jest, aby poważna, dojrzała część mieszkańców miasta naszego, ochłonęła z trwogi rzuconej na nię przez teroryzm garstki bezimiennych kierowników tego dzieła bezrządu. Starszyzna miejska może zapobiedz następstwom zgubnego sprzysiężenia, przez odważne występowanie, przez wypowiedzenie zdania swojego w obec obłąkanych domowników i czeladzi.

Ziemiaństwo całego kraju trzyma się zdala od tego ruchu; właściciele i włościanie patrzą z boleścią na zapamiętały zamach, który pozbawiony prawdziwych podstaw w narodzie, popycha kraj ku przepaści i zniszczeniem wszelkich zarodów pomyślności mu zagraża.

Ocalić młodzież pracowitą stolicy, którą uwodzą podżegacze, jest zadaniem starszych zgromadzeń rzemieślniczych i właścicieli warsztatów. Oni pierwsi i rodziny ich staną się ofiarą, gdy upadnie przemysł stolicy i zamożność kraju.

Dopóki więc czas jeszcze, pożądanem jest dla wspólnego dobra, aby upominali pracowników po warsztatach, odwracając ich od opuszczania pracy i od zgubnej wędrówki z miasta do band, w których czeka ich nędza i bezowocna zagłada.

— Nie mogąc dla zbytniej obszerności, pomieścić w kolumnach pisma naszego, całego sprawozdania Domu Zleceń ziemian w Włocławku, o którem wczoraj wspomniono, wyjmujemy z takowego główne szczegóły. I tak: kapitał zakładowy Spółki w r. z., rs. 62,000 wynoszący, uzupełniony został resztą pierwszej emisyi akcyi do rs. 75,000, którą złożyło 238 akcyonaryuszów kapitałów czasowej lokacyi, wniesiono w ciągu roku rsr. 82,000, z tego zwrócono rs. 12,483, pozostało rsr. 69,517; z zeszłorocznych zbiorów, powierzono domowi: zboża korcy 49,574, wełny centnarów 503, okowity 3000, oprócz innych przedmiotów, a mianowicie towarów, których wartość doszła do rs. 272,786; ziemio-płodów sprzedał dom za rs. 192,466, obrot handlowy całoroczny domu przedstawił cyfrę rs. 1,855,856, stan czynny rs. 292,765, stan bierny rs. 206,477, przewyżka w stanie czynnym rs. 86,267, z której czysty zysk, przez działania Spółki osiągnięty wynosi rs. 11,006. Suma ta podług ustawy rozdzielona, dałaby każdej akcyi storublowej procentu wraz z dywidendą rs. 10 k. $51^{3}/_{8}$, z uwagi wszakże, że dobrze zrozumiana przezorność, nakazuje w pomyślniejszych epokach zaoszczędzić coś na przyszłość, Spólnicy firmowi idąc za przykładem kolegów swoich kaliskich, zaprojektowali odłożyć na kapitał rezerwowy rs. 1732, a przyznać obecnie akcyom procentu i dywidendy po rs. 9 kop. 25. W tym stosunku przeto, tymczasowo, za wynagrodzeniem komitetu nadzorczego, należność akcyonaryuszom wypłacają, ostateczną decyzyą co do przyjęcia wniosku swego, zebraniu ogólnemu pozostawiając.

Francya.

Paryż, 11. Lutego. — Wypadki w Polsce, jak pisze National-Zeitung, zajmują tu w wysokiem stopniu. Z trzech mocarstw, które najbliżej są interesowane w tej sprawie, stosunkowo najmniej Austrya okazuje zawziętości. Mówią nawet, że najwięcej broni przeszło przez granicę austryacką. Odpowiada to częścią dawniejszej tradycyi polityki austryackiej przy podziale Polski, częścią oziębłym stosunkom, które od czasu krymskiej wojny zachodziły między Rosyą i Austryą. Austryi także chodzi o opinją europejską w tych wypadkach.

— Z Mexyku nic nowego. Francuzi są niecierpliwi, rozumieli że Forej powie jak drugi Cezar: Veni, vidi, vixi. Jenerał Forcy dopiero może powiedzieć »Vidi.«

Galicya.

Lwów, 9. Lutego. — Wczoraj około czwartej po południu otrzymał marszałek krajowy ks. Leon Sapieha zawiadomienie od namiestnika hr. Mensdorfa, że cesarz rozporządził odroczenie sejmu aż do końca b. m. Koło polskie zebrane o godzinie 6. na posiedzenie poufne w sali Towarzystwa muzycznego dowiedziało się zaraz na wstępie o tem rozporządzeniu, a oraz i o drugiem, że zapowiedziane na dziś o godzinie 11. posiedzenie sejmowe już się nie odbędzie; każdy zaś z posłów urzędowe odbierze w swem mieszkaniu zawiadomienie z bióra marszałkowskiego. Niektórym wręczono istotnie wczoraj rzeczone zawiadomienie, innym dzisiaj rano. Jest ono następującej osnowy: »Jego Ekscelencya Pan Namiestnik zawiadomił mię pismem z dnia dzisiejszego do L. 215, iż JCKAMość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 7. b. m. najmiłościwiej rozporządzić odroczenie galicyjskiego sejmu krajowego aż po koniec b. m. O tem mam zaszczyt zawiadomić WMPana z tym dodatkiem, iż najbliższe posiedzenie sejmu krajowego odbędzie się dnia 2. Marca b. r. o godzinie jedynastej przed południem. We Lwowie dnia 8. Lutego 1863.«

Odroczenie to sejmu jest prawdziwą niespodzianką dla wszystkich, a każdy niemal inne wynajduje jego powody. Zawieszenie wszelkich prac sejmowych wówczas właśnie, gdy się do nich wziąść miano, a zawieszenie ich na całe trzy tygodnie przy ściśle obliczonej kadencyi sejmowej, która się skończy, jak głoszą dzienniki wiedeńskie, 28. Marca, narazi kraj na smutne nader następstwa. Czyż można się spodziewać, aby od 2. do 28. Marca sejm mógł wszystkie owe wnioski i projekta uchwalić, które rząd przedłożył lub wydział krajowy wypracował? Skończy się podobno na uchwaleniu instrukcyi dla wydziału krajowego z powiększonym budżetem, na przyjęciu projektowanego etatu urzędników i sług wydziału tego, i na przyjęciu regulaminu. Reszta projektów i wniosków będzie musiała pójść w reces aż do przyszłej kadencyi sejmowej.

Zachodzi atoli pytanie, czy i powyższe projekta przyjdą pod obrady, ponieważ wielu bardzo sądzi, że po tem pierwszem odroczeniu nastąpi drugie, a tak na odroczeniach skończy się cała kadencya sejmowa. Zdanie to ma bardzo wiele za sobą, gdyż rzeczywiście czegoś podobnego można się spodziewać, jeżeli głównym powodem odroczenia są wypadki w królestwie, które i na nasz kraj oddziaływają. To co się tam obecnie dzieje, nie zapowiada bynajmniej prędkiego końca, a tak i powód ów odroczenia będzie dalej istniał. Co więc marzono o ustawie gminnej i o innych ulepszeniach w urządzeniu stosunków kraju naszego, będzie musiało pójść w odwłokę, a Bóg wie na jak długo. Zostanie więc wszystko znów po dawnemu

Zastanawiając się nad sposobem odroczenia, nie pojmujemy prawdziwie, jak go pogodzić ze zwykłem w państwach konstytucyjnych trybem zawieszania na czas krótszy lub dłuższy obrad sejmowych. Można było przecież uwiadomić sejm na posiedzeniu publicznem, że ma się go tak a tak długo odroczyć. Jakiż mógł być powód odroczenia go w wilią posiedzenia, nie dopuszczając nawet, aby się na nie zebrał; chociaż wszyscy niemal członkowie byli obecni we Lwowie. Cóż miała znaczyć nagłość posunięta do tego stopnia, że listy do posłów wygotowano po północy, a marszałek je zaraz podpisywał? Wszakże nierównie krótszą można było obrać drogę ogłoszenia tego na posiedzeniu sejmowem, co każdemu posłowi z osobna donosząc pisano. Nie pojmujemy prawdziwie, jakie z ogłoszenia podobnego mogły wyniknąć niebezpieczeństwa, by się aż uciekać do tak właściwego sposobu odraczania sejmu.

Nie łudziliśmy się wprawdzie nigdy zbytecznemi nadziejami, że z obrad sejmowych wielkie na kraj spłyną dobrodziejstwa. Lecz spodziewaliśmy się zawsze, że coś przynajmniej da się zrobić i osiągnąć. Tymczasem spełzają teraz i te skromniutkie oczekiwania na niczem, a wszyscy są jak gdyby zwarzeni, ponieważ utrzymują wielu, że odroczenie sejmu jest w związku z jakiemiś środkami surowemi, których władze rządowe myślą się chwytać przeciw tym, co okazują czynne współczucie rodakom w królestwie. Krążą też z ust do ust głuche wieści o zamierzonem uwięzieniu wielu bardzo osób, a i takich nie brak, którzy utrzymuj

że stan oblężenia będzie niebawem ogłoszony. W więzieniu sądu karnego osadzono już 46 osób, a od kilku dni urzęduje wysłana z tegoż sądu komisya w Żołkiewskiem, z czego należy wnosić, że liczba uwięzionych wkrótce może się powiększyć. Wszystko to razem wznieca niepokój powszechny; nagłe odroczenie sejmu zestopniowało rozstrojenie umysłów, gdyż zdaje się potwierdzać, że pogłoski o zamierzonem użyciu środków surowych ziszczą się. Cz.

Kraków, 11. Lutego. — Na dniu 13 b. m. to jest w piątek o godz. 9ej rano odbywać się będzie w tutejszym magistracie losowanie popisowych urodzonych w latach 1842, 1841, 1840, 1839.

— Aresztowanych za podejrzenie przeprawy do Królestwa Polskiego odstawiają na zamek, zkąd wnosić można, że podpadną sądom wojskowym, bo nie może być innego powodu tej zmiany aresztu. Na jakiejby zaś zasadzie sąd wojskowy miał być kompetentnym w takich przypadkach, tego niewyjaśniają ustawy obowiązujące.

— Lekarz tutejszy p. Wołek został dziś aresztowanym w mieście. Powód aresztowania nie jest nam wiadomy.

— W dniu wczorajszym ogłoszono wyrok c. k. sądu karnego w sprawie o naruszenie spokojności publicznej przez agitacye polityczne podczas pielgrzymki odpustowej z Nowego Sącza do Kobylanki w r. 1861 odbytej. Wyrokiem tem p. Ludwik Sroczyński uznany został winnym zbrodni naruszenia spokojności publicznej z § 65 lit. a k. k. i skazanym na 7 miesięcy więzienia obostrzonego postem raz w tydzień; pan Konstanty Kosiński współwinnym tejże zbrodni i skazanym na miesiąc aresztu obostrzonego postem raz w tydzień; wreszcie X. Michał Biega uwolnionym od zarzutu zbrodni naruszenia spokojności publicznej, dla braku dostatecznych dowodów. Inni oskarzeni uznani zgodnie z wnioskiem prokuratoryi za niewinnych zarzuconej im zbrodni. Przeciw wyrokowi wspomnionemu, pp. Sroczyński i Kosiński zgłosili natychmiast rekurs, zaś X. Michał Biega zastrzegł sobie prawo zgłoszenia takowego w 24 godzinach. Zwięzłe o ile możności sprawozdanie z posiedzeń sądowych, do owej agitacyi pdczas pielgrzymki z Sącza do Kobylanki się odnoszących, podamy w najbliższych numerach. Cz.

Kronika miejscowa.

W obwodzie poznańskiego sądu apelacyjnego zaszły w miesiącu Styczniu następujące zmiany co do wyższych urzędników: 1) Przy sądzie apelacyjnym w Poznaniu: referendaryusza sądu apelacyjnego Dziadka uwolniono ze służby, auskultatora Evmanna mianowano referendaryuszem sądu apelacyjnego a referendaryusza Jauernicka z Wrocławia przeniesiono do obwodu poznańskiego sądu apelacyjnego; 2) Przy sądzie powiatowym w Międzychodzie mianowano asesora sądowego Conteniusa sędzią powiatowym, przeznaczając go komisyi sądowej w Skwierzynie n. W.; 3) Przy sądzie powiatowym w Poznaniu mianowano asesora sądowego Müllera sędzią pomocniczym; 4) Przy sądzie powiatowym w Rogoźnie ustanowiono asesora pomocniczego Woelffela w Poznaniu sędzią pomocniczym.

— O wykładach ustnych w tutejszem Towarzystwie przemysłowem piszą nam co następuje:

W niedzielę wieczorem czytał w poznańskiem Towarzystwie przemysłowem p. Zeyland pierwszą część swego sprawozdania z zwiedzonej kosztem Towarzystwa przemysłowego wystawy wszechświata w Londynie, zawierającą najprzód samę podróż, przybycie do Londynu, pogląd na to miasto, i opis najznakomitszych budowli tamże. Naturalność w przedstawieniu, gładkość w opowiadaniu, przytem jasny i zdrowy sąd o wszystkiem, cechowały ten opis, który też z wielkiem zajęciem przez licznie zgromadzonych członków był słuchanym. Widocznie między innemi podobał się n. p. ustęp o konstablerach wykonujących urząd policyjny w Londynie. Przedstawił ich też sprawozdawca w właściwem świetle, to jest, jako najrzetelniejszych i szlachetnych stróżów prawa, szanowanych dla tego przez ogół, a będących wielkim postrachem dla zbrodniarzy. Mają to być w ogóle ludzie wykształceni, każdy z nich bowiem mówi kilku językami, przytem nader uprzejmi i grzeczni. Szczególnie dla cudzoziemców są oni prawdziwem dobrodziejstwem, bo zamiast ich ścigać wzrokiem badawczym niedowierzania, biorą w ojcowską opiekę i strzegą przed wszelkiego rodzaju oszustwem i przed wszelką napaścią. Na przyszłą niedzielę czytać znów będzie pan Zeyland drugą część sprawozdania, to jest opis wystawy samej. D. P.

Kcynia, 7. Lutego. — Pod hasłem »Szczęść Boże do roboty« zawiązało się w biednej naszej i zapomnianej Kcyni, z wiedzą tutejszego magistratu i w przytomności miejscowego burmistrza: »Stowarzyszenie czeladzi katolickiej« ku podniesieniu ducha religijnego i towarzyskiego życia, a w następstwie sumiennej, poczciwej i gorliwej pracy. Skład i ustawy tego stowarzyszenia, staraliśmy się, o ile na to siły nasze, możliwe zasoby i miejscowe okoliczności pozwalają, zbliżyć jaknajbardziej do składu i ustaw stowarzyszenia w Poznaniu. Zebrania nasze odbywają się co niedzielę wieczorem, dotąd odbyły się dopiero cztery razy. Gorąca chęć, z jaką się tutejsza, nadspodziewanie liczna czeladź do osiągnienia powyższego celu wzięła, rokuje stowarzyszeniu trwałość i błogie owoce, jeżeli okoliczni obywatele, którym na sumiennym i poczciwym rzemieślniku bez wątpienia nie mało zależy, zechcą się nad nami podjąć czynnej opieki. Dobranie się założonego celu może tylko nastąpić przez obeznanie się z różnemi pismami i praktycznemi książkami, które mają być bodźcem do regularnych zebrań, ogniwem złączenia i podporą we wspólnych usiłowaniach. Dla braku lokalu, w którymbyśmy bezpłatnie zbierać się mogli, najęliśmy sobie odrębną izbę u jednego z tutejszych obywateli. Na opędzenie tych naszych nieuniknionych potrzeb, urządziliśmy wprawdzie miesięczną składkę pół złotego na każdego z czeladników; jednakże budzi się w nas słuszna obawa, że zkładki te zapewnie nie wystarczą, zwłaszcza, że chcielibyśmy prenumerować na czasopisma nasze niektóre. Przekonani o rzetelności naszych drobnych wysiłków około dobra wspólnego w zakresie naszej, pod wielu względami nieszczęśliwej okolicy, zanosimy do sąsiednich obywateli ziemskich prośbę, ażeby stowarzyszenie nasze według swego uważania, albo jednorazowym datkiem pieniężnym wsparło, albo do tak nazwanej: »Części opiekuńczej«, z oznaczeniem miesięcznej składki zechcieli się wpisać.

Każdy z szanownych obywateli, co prośbie naszej da ochotne posłuchanie, otrzyma na żądanie ustawy naszego stowarzyszenia. W razie rozwiązania stowarzyszenia, od którego niech nas Bóg uchowa, przejdzie możliwy mająteczek nasz na rzecz towarzystwa pomocy naukowej. Obecny prezes stowarzyszenia, ks. wikary Styczyński; czeka na pomyślny skutek prośby naszej ze starodawnem »Bóg zapłać.« D. P.

Przybyli do Poznania dnia 13. Lutego.

HOTEL BERLIŃSKI: Maass z Lulina, Engel z Środy, Juanne z Lusowa, Roll z Sremu, Schulz z Samołęcza, Bernstein z Srody, Balke z Swiebodzina, Samter z Bydgoszczy, Pfander z Sztutgartu.

EICHENER BORN: Rabinowitz z Wilna.

POD TRZEMA LILIAMI: Maiwald z Wrocławia, Nehring z Nehringswalde, Bettcher z Skierczewa.

Z dnia 14. Lutego.

BAZAR: Lisiecki z Sremu, hr. Mielżyński z Kotowa, Gladysz z Pless, Brzostowski z Polski, Bronikowski z Wilkowa, Bronikowski z Kocieszyna, Okulicz z Lubiatówka, Stablewski z Zalesia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hrab. Mycielski z Wziąchowa, Ahrens z Meklemburga, Neumann z Würzburga, Döllinger z Magdeburga, Hermsen z Krefeldu, Sahütze z Barmen.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Schmidt z Drezna, Soldin', Landsberger i Rosenthal z Berlina, Neumark z Tryestu, Putheim z Elberfeldu, Bames z Frankfurtu n. M., Eichler z Rathenow, Oborski z Nakła, Kamiński z Głuponia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wendeler z Szczecina, Ottmann z Berlina, Łaszczewski z Rosyi, Giese z Wolska, Wegner z Cieszkowa, Haberland z Topoli.

HOTEL PARYSKI: Lichtwald z Bednar, proboszcz Giebarowski z Bród, Długołęcki z Czerniejewa.

HOTEL BERLINSKI: Peschke z Syczyna, Brodsack z Strzyżewa, Bröcker i Węsierski z Modliszewka, Busse z Sliwna, Hesselbein z Torunia, Tonn z Mur. Gośliny, Hesselbein z Torunia.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: v. Schkopp z Berlina, Tartakowski z Tamborzeja, Prinz i Landeck z Wągrówca, Ortmann z Worholländer, Kochheim z Srody, Kuttner z Wrześni.

EICHENER BORN: Raszewski z Łabiszyna, Neustadt z Wrocławia, Szallato z Wyganowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Lewy z Międzyrzecza, Lewy i Chaim z Skwierzyny, Magazynowa ul. 15.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 13. Lutego 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) mała zmiana. Na Luty $40\frac{1}{12}$ list. 40 pien., na Luty Marzec $39\frac{11}{12}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na Marzec Kwiecień $39\frac{11}{12}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na wiosnę $39\frac{11}{12}$ pł, na Kwiecień Maj $39\frac{11}{12}$ pł., na Maj Czerwiec $40\frac{1}{3}$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) dobrze się trzyma w cenie. Na Luty $13\frac{5}{12}$ pł., na Marzec $13\frac{11}{24}$ pł., na Kwiecień $13\frac{7}{12}$ list. i pien., na Maj $13\frac{3}{4}$ list. $\frac{17}{24}$ pien., na Czerwiec 14 list. $13\frac{11}{12}$ pien., na Lipiec $14\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 13. Lutego.

Pszenica 60—72 tal.

Żyto na Luty $45\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $44\frac{7}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—39 tal.
do $\frac{5}{24}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{1}{24}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $14\frac{1}{6}$ tal.

Groch do gotowania 47—53 tal.

Groch na pastwę 43—44 tal.

Oléj rzepiowy na Luty $15\frac{1}{3}$ tal., na Luty Marzec $15\frac{1}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$

Olej lniany $15\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $14\frac{1}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{5}{12}$—$\frac{7}{24}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{5}{6}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{1}{6}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 13. Lutego 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	107
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1853.	4	—	$99\frac{5}{3}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{5}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$92\frac{1}{2}$	—
dito dito	4	—	$101\frac{1}{2}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	98
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$97\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{4}$	—
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$98\frac{1}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	$97\frac{1}{2}$	—
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	107